



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper
nr 39/2012**

Rafał CIASTOŃ

Żelazna Kopuła. Skuteczność operacyjna i strategiczne konsekwencje



Żelazna Kopuła. Operacyjna skuteczność, strategiczne implikacje.

W listopadzie b.r. doszło do kolejnej eskalacji napięcia pomiędzy Izraelem a rządzącym Strefą Gazy Hamasem. Kończący ośmiodniową wymianę ciosów rozjem obydwie strony przedstawiły jako swój sukces - rząd Izraela stwierdził, iż udało mu się osiągnąć cele, które przyświecały decyzji o przeprowadzeniu operacji Filar Obrony, Hamas zaś, iż bojownikom udało się nie dopuścić do wejścia do Strefy izraelskich sił lądowych. To ostatnie wydaje się jednak być zwycięstwem obopólnym, możliwym w dużej mierze dzięki skuteczności systemu obrony przeciwrakietowej Iron Dome (Żelazna Kopuła).

Kopuła

Do chwili obecnej Izrael rozmieścił pięć baterii systemu *Iron Dome* (piąta, w związku z trwającym ostrzałem, na osobisty rozkaz E. Baraka trafiła do linii 17 listopada, dwa miesiące przed zakładanym terminem). W skład każdej z nich wchodzi trzy wyrzutnie pocisków *Tamir*, stacja radarowa oraz centrum dowodzenia i kontroli (BMC - *Battle Management & Weapons Control*). Aktualnie planowane jest skompletowanie trzynastu baterii (dziewięciu do końca przyszłego roku). Wcześniejsze założenia mówiły wprawdzie o konieczności posiadania siedemnastu- dwudziestu jednostek, jednak względy budżetowe zmusiły rząd Izraela do zredukowania tej liczby (koszt każdej baterii to ok. 50 mln. USD).

Wg danych opublikowanych w styczniu br. przez *Jane's Defence Weekly*, system mógł się do tego momentu pochwalić ok. 70 proc. skutecznością (gwoździ uzupełnienia należy dodać, iż marcowe doniesienia *Jerusalem Post* mówiły o 90 proc.), a wedle zapewnień producenta współczynnik ten mógł i miał zostać w przyszłości poprawiony. Ostatnia z rozmieszczonych baterii jest zarazem pierwszą zmodernizowaną do wersji *Block II*, z ulepszonym oprogramowaniem centrum dowodzenia i kontroli.

Do listopada b.r. system zestrzelił ponad 400 pocisków. Według danych *Tsahal* (Sił Obronnych Izraela, IDF) podczas ostatniej konfrontacji z Hamasem, ze Strefy Gazy wystrzelono łącznie 1506 rakiet (powyższe dane nie uwzględniają informacji nt. pocisków odpalonych już po zawarciu rozejmu), z czego trajektorię 875 rakiet określono jako niezagrożającą życiu i mieniu mieszkańców Izraela, w związku z czym nie podejmowano próby ich zestrzelania, zaś kolejne 152 odpalenia zakończyły się niepowodzeniem. System reagował w 479 przypadkach, z czego 421 razy



skutecznie, co daje niemal 88 proc. skuteczność. Operacyjna skuteczność *Kopuły* znacząco poszerza więc pole politycznego i strategicznego manewru Izraela.

Filar Obrony

W dn. 10 listopada bojownicy Hamasu ostrzelali izraelski patrol poruszający się w pobliżu granicy ze Strefą Gazy, w odpowiedzi na co cztery dni później Izrael przeprowadził atak na przywódcę wojskowego skrzydła tej organizacji, Ahmeda Dżabariego, w wyniku którego poniósł on śmierć. Właśnie to wydarzenie było bezpośrednią przyczyną gwałtownej eskalacji napięcia i trwającej ponad tydzień konfrontacji.

Po zakończeniu operacji *Filar Obrony* premier B. Netanyahu oznajmił, iż jej główny cel, jakim było przerwanie ostrzału raketowego południowego Izraela został osiągnięty, co umożliwiło zawarcie rozejmu. Rzecznik IDF gen. Yoav Mordechai dodał, iż zniszczona została „znacząca część” potencjału raketowego Hamasu (ocenianego wcześniej na 10-12 tys. jednostek), a głównym obiektem ataków były właśnie wytwórnie broni, a także palestyński program budowy dronów (!). Wśród zniszczonych rakiet znajdowały się również irańskie pociski *Fajr-5* i produkowane w Strefie M-75, w których zasięgu (co najmniej 75 km) znajdują się zarówno Tel Awiw, jak i Jerozolima (przedmieścia obydwu tych miast były przedmiotem ataków).

Ogółem w trakcie konfliktu siły izraelskie zniszczyły ok. 140 tuneli służących przemytowi, 26 fabryk broni, 19 dowództw Hamasu, a także wyeliminowały ok. 30 wyższych rangą dowódców tej organizacji i różnych milicji. W wyniku walk śmierć poniosło od 140 do 163 Palestyńczyków oraz 6 Izraelczyków, statystyki dotyczące rannych mówią odpowiednio o 1235 i 240 poszkodowanych.

Zwycięstwo, jakim miało być powstrzymanie izraelskich sił lądowych od wkroczenia do Strefy Gazy, ogłosili również przedstawiciele Hamasu, twierdząc przy tym oczywiście, iż większość ataków trafiła w cele cywilne, a potencjał militarny ugrupowania nie został znacząco zmniejszony. Wypada jednak zadać w tym miejscu pytanie, czy zamiarem Izraela było faktycznie przeprowadzenie operacji lądowej? Jakkolwiek w tamtejszej prasie pojawiają opinie, iż dopóki IDF nie zajmie Strefy, dopóty mieszkańcy południa kraju nie będą bezpieczni, to rząd Netanyahu daleki jest od podjęcia tego rodzaju decyzji. Przeprowadzona na przełomie 2008 i 2009 r. operacja *Płynny*



Olów kosztowała życie ok. 1500 Palestyńczyków i nie spełniła pokładanych w niej nadziei, za to znacząco pogorszyła wizerunek i pozycję Izraela na arenie międzynarodowej.

Podobnie jak miało to miejsce wiosną ubiegłego roku, Netanyahu i Barak za zdecydowanie bardziej efektywne i korzystne uznali przeprowadzanie punktowych ataków lotniczych, pokładając jednocześnie nadzieje w defensywnych możliwościach *Żelaznej Kopuły*. Dla Hamasu (i innych ugrupowań działających w Gazie) ostrzał raketowy jest dziś w zasadzie jedyną możliwością rażenia Izraela. Przeprowadzony 21 listopada atak na autobus w Tel Awiwie nie był wyznacznikiem nowego trendu i nowych-starych możliwości Hamasu, a miał jedynie charakter incydentalny. Trzeba pamiętać, iż podobnych (również samobójczych) ataków nie udało się przeprowadzić na terenie Izraela od przeszło czterech lat i nie wydaje się, by miało to ulec zmianie.

Skuteczność *Kopuły*, oscylująca wokół wartości 80 proc., zapewnia izraelskim decydom pole politycznego i militarnego manewru, którego nie mieliby, gdyby przeszło czterysta przechwyconych rakiet spadło na izraelskie miasta i osiedla. W tym kontekście system jest tzw. *game changer'em*, czynnikiem zmieniającym reguły gry i zwiększającym zasób dostępnych opcji reagowania.

Determinanty działania Hamasu

Choć Hamas rządzi Gazą od 2007 roku, w ostatnim czasie jego pozycja ulega systematycznemu osłabieniu. Jako organizacja polityczna, negocjująca (przynajmniej na poziomie operacyjnym) w pewnych przypadkach z władzami izraelskimi, przegrywa walkę o „rząd dusz” z mającymi mniej do stracenia, a co za tym idzie bardziej radykalnymi ugrupowaniami. Dwa, trzy lata temu był to głównie Islamski Dżihad, dziś zaś coraz poważniejszą konkurencją stają się różnego rodzaju ugrupowania *salafickie*, powiązane często z tzw. Al-Kaidą Półwyspu Synaj. Struktury te, po upadku reżimu Mubarak swobodnie operujące w północnej części półwyspu, przenikają również do Gazy, mniej lub bardziej otwarcie rywalizując z Hamasem (co najmniej kilkakrotnie rywalizacja ta przybierała skrajną, krwawą formę).

To właśnie konkurencja ze strony bardziej radykalnych grup była jednym z elementów, które popchnęły Hamas do listopadowej konfrontacji. Drugim była ocena skutków zmian, do jakich w wyniku Arabskiej Wiosny doszło w środowisku geostrategicznym Izraela. Skomplikowana sytuacja na północy, widmo rozlania się na zewnątrz konfliktu syryjskiego i niemal pewnego



udziału w nim libańskiego Hezbollahu, to dla gabinetu Netanyahu wcale nie jedyny powód do troski. Gwałtownemu pogorszeniu uległy relacje z Egiptem, a wspomniany powyżej Półwysep Synaj stał się niemal *terra nulla*, rajem dla lokalnych organizacji terrorystycznych, w tym różnego rodzaju afiliacji Al-Kaidy. Również konsolidacja władzy w Egipcie w rękach prezydenta Mursiego, czyli *de facto* wzrost pozycji Bractwa Muzułmańskiego, przy jednoczesnej marginalizacji (?) roli armii, od lat stojącej na straży świeckości kraju, rodzi poważne obawy co do przyszłej polityki tego państwa, do niedawna będącego głównym (zwłaszcza po pogorszeniu się relacji izraelsko-tureckich) partnerem Izraela w regionie. Wszak Bractwo Muzułmańskie to najbliższy krewny, a zarazem ideowy protoplasta Hamasu, co dość wyraźnie uwidoczniło się w trakcie przeprowadzanych pod egidą Egiptu negocjacji w sprawie rozejmu.

Last but not least, pozostaje jeszcze kwestia Iranu, jego programu jądrowego oraz destruktywnej roli w regionie. Choć sankcje wspólnoty międzynarodowej są dla irańskiej gospodarki coraz bardziej odczuwalne, nie przekłada się to na jakiegokolwiek ustępstwa w kwestii programu nuklearnego. Wedle coraz bardziej pesymistycznych prognoz, uzyskanie przez Teheran zdolności do zbudowania pierwszego urządzenia jądrowego może być już kwestią miesięcy, nie lat. Rodzi to oczywiste pytania co do reakcji Izraela, tj. czy istnieje granica, po przekroczeniu której przez Iran Izraelczycy zdecydują się na przeprowadzenie uderzenia na obiekty irańskie, a jeśli tak, to co stanowi taką granicę i czy do ewentualnego ataku konieczne byłoby uzyskanie przynajmniej *cichego przyzwolenia* ze strony USA.

Działania podejmowane przez Hamas nie mogą być oceniane w oderwaniu od kwestii irańskiej, ugrupowanie to jest bowiem jednym z *proxies* Teheranu, umiejętnie przez ajatollahów wykorzystywanym do eskalacji napięcia w regionie, a co za tym idzie odwracania uwagi od ich własnych poczynań. Iran jest dla Gazy głównym dostawcą broni, technologii i materiałów wybuchowych, przy czym zakres tej kooperacji ulega stałemu zwiększeniu. Użyte w listopadzie pociski *Fajr-5* produkowane są w Iranie, rodzime M-75 zaś konstruuje się z użyciem irańskiej technologii. Trudno sobie wyobrazić, by inaczej rzecz się miała z programem budowy przez Hamas dronów... Wymienione powyżej systemy raketowe dysponują największym (75 km i więcej) zasięgiem spośród dotychczas przez Hamas używanych, przenoszą też największy ładunek. W polu ich rażenia powoli znajdują się główne izraelskie metropolie – Jerozolima i Tel Awiw, podczas gdy ich własny zasięg zbliża się do granic możliwości *Kopuły* (w wersji *Block I*). Choć trzeba też dodać,



iz logistyka składowania, transportu i odpalania niemal tonowych pocisków sprawia, iż są one zwykle niszczone przez lotnictwo, zanim jeszcze zostaną użyte.

Hamas to tylko jedno z irańskich *proxies*, kolejnym jest oczywiście szyicki Hezbollah, działający z obszarów południowego Libanu i coraz bardziej zwiększający polityczne wpływy w tym kraju. *Partia Boga* byłaby zdecydowanie trudniejszym przeciwnikiem – decyzja o rozwoju systemu *Iron Dome* to właśnie wynik lekcji wyniesionej z wojny 2006 r., podczas której na Izrael spadło niemal 4 tys. rakiet. Tyle tylko, że aktualnie w Galilei nie ma ani jednej jego baterii, podczas gdy arsenał Hezbollahu szacowany jest na przeszło 40 tys. pocisków (wśród nich znajdują się również balistyczne *Zelzal-2*, o zasięgu ok. 200 km). W wyemitowanym 25 listopada wystąpieniu szefk Nasrallah ostrzegł rząd Izraela, iż jeśli jego kraj zostanie zaatakowany, wojna sięgnie Morza Czerwonego i obejmie obszary od Kirjat Szmona do Ejlatu. Pozostaje pytanie, czy jest to jedyny scenariusz podjęcia przez Hezbollah działań zbrojnych, tj. jak zachowa się on w przypadku dalszej eskalacji wojny domowej w Syrii lub zaostrzenia kryzysu wokół Iranu.

Próba podsumowania

Iron Dome znacząco poszerza pole działania izraelskich decydentów. Wprowadzając element skutecznej obrony, pozwala na uniknięcie prostej dychotomii atak-kontratak i zmniejsza presję opinii publicznej na polityków. Było to zauważalne zarówno wiosną ubiegłego, jak i jesienią tego roku, przy czym należy pamiętać, iż w pierwszym z ww. wypadków system *de facto* ciągle znajdował się w fazie testowej, a i obecnie nie skompletowano nawet połowy spośród planowanej liczby jednostek.

Wydaje się także, iż ostrzał raketowy terytorium Izraela przyspieszył o co najmniej kilka miesięcy prace nad kolejnym systemem obronnym – *Proca Dawida (David's Sling)*, którego zadaniem ma być zwalczanie zarówno rakiet niekierowanych, jak i balistycznych o zasięgu mieszczącym się w przedziale 50-250 km (a docelowo również pocisków samosterujących oraz samolotów i systemów bezzałogowych). Kolejne baterie *Kopuły* będą trafiały również na granicę libańską, co w perspektywie mniej więcej dwóch lat powinno pozwolić na zabezpieczenie również tego odcinka. Powinno, bo w przypadku Bliskiego Wschodu perspektywa dwóch lat jest zbyt odległą, by móc cokolwiek jednoznacznie prognozować...



Żelazna Kopuła. Skuteczność operacyjna i strategiczne konsekwencje
FAE Policy Paper nr 39/2012
Rafał Ciastoń

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*

Kontakt

**Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax: +48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

FAE Policy Paper nr 39/2012

**Żelazna Kopuła. Skuteczność operacyjna
i strategiczne konsekwencje**

Autor: Rafał Ciastoń

Ekspert Zespołu Analiz FAE, ekspert Fundacji Pułaskiego, pracownik administracji rządowej.

Absolwent kierunku stosunki międzynarodowe na UJ oraz podyplomowego Studium Bezpieczeństwa Narodowego na UW.



Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.